

WSPOMNIENIE O PROFESORZE BOHDANIE JAŁOWIECKIM

Zmarły 9 grudnia 2020 r. prof. Bohdan Jałowiecki urodził się w 1934 r. we Wrocławiu. Formalnie rzecz biorąc z Wydziałem Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego jako pracownik związany był dość krótko – tylko przez kilka lat. W 1987 r. rozpoczął pracę w Instytucie Gospodarki Przestrzennej, stanowiącym wtedy część WGiSR, a odszedł w 1991 r. wraz z usamodzielnieniem się EUROREG-u (początkowo Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego). Ale blisko współpracował z Wydziałem już znacznie wcześniej, od początku lat 80. XX wieku, kiedy włączył się w opracowanie diagnozy stanu gospodarki przestrzennej w Polsce (w tym okresie zatrudniony był w Instytucie Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN) przygotowywanej pod kierunkiem Antoniego Kuklińskiego, będącego wówczas profesorem WGiSR. O tych bliskich związkach świadczy zresztą fakt, że już w pierwszej połowie lat 80. prowadził na WGiSR wykład kursowy, którego byłem słuchaczem jako student. Co jednak ważniejsze od tego wyliczenia formalnych związków to fakt, że jego dorobek naukowy upoważnia do umieszczenia go w panteonie wybitnych profesorów naszego Wydziału.

Z wykształcenia nie był geografem i chyba sam o sobie też tak nie myślał. Prof. Bohdan Jałowiecki to przede wszystkim socjolog miasta, ale o zainteresowaniach naukowych sięgających także rozwoju lokalnego czy polityki regionalnej. Jego obecność na WGiSR i potrzeba wspomnienia w wydziałowym czasopiśmie są świadectwem jednej z najbardziej wartościowych cech konstytuujących tradycję Wydziału: otwartości na przedstawicieli innych, pokrewnych w stosunku do geografii dyscyplin naukowych. Zresztą konia z rzędem temu, kto potrafiłby narysować precyzyjną linię oddzielającą geografię miast od socjologii miasta.

Zanim związał się z UW, pracował między innymi na Uniwersytecie Śląskim, gdzie przez dwa lata był dziekanem, a dwa lata prorektorem uczelni. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktorat uzyskał na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Już choćby te fakty uzasadniają określenie, jakim obdarzył go kiedyś jego przyjaciel i współpracownik prof. Grzegorz Gorzelak – „uczony w drodze” (choć to miano było w zamyśle głębsze, bo odnosiło się także do drogi poszukiwań naukowych).

O rozpoznawalności jego dorobku świadczy fakt, że baza *Google Scholar* notuje prawie cztery i pół tysiąca cytowań jego prac. Zredagowana razem z wieloletnim przyjacielem i współpracownikiem prof. Markiem Szczepańskim książka *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej* ma tych cytowań ponad 700. Fundamentalna dla rozwoju studiów miejskich w Polsce (sądzę, że też bardzo ciekawa dla współczesnych działaczy ruchów miejskich) monografia *Społeczne wytwarzanie przestrzeni* – ponad 300, a *Społeczna przestrzeń metropolii* – ponad 200. Jego dorobek był rozpoznawalny i doceniany przede wszystkim w Polsce, choć utrzymywał też bliskie kontakty z socjologami francuskimi i z innych krajów, w których rozpowszechniony był język francuski (władał nim biegle). Wśród najczęściej cytowanych prac są tylko trzy w języku innym niż polski, wszystkie wydane przez EUROREG, z którym związany był przez ponad połowę swojej drogi zawodowej.

Wielkie znaczenie dla polskiej nauki miały nie tylko jego prace autorskie, ale także przygotowany przez prof. Jałowieckiego przekład fundamentalnej – a wtedy niemal zupełnie nieznannej w naszym kraju – pracy Manuela Castellsa *Kwestia miejska*¹. Na początku lat 90., a więc w pierwszych latach polskiej transformacji ustrojowej, z jednej strony zafascynowały go (chyba nadmiernie, patrząc z dzi-

¹ *Kwestia miejska* M. Castellsa ukazała się w języku polskim w 1982 r. nakładem PWN w przekładzie B. Jałowieckiego i J. Piątkowskiego, z przedmową B. Jałowieckiego [przyp. red.].

siejszej perspektywy) neoliberalne koncepcje rozwoju, ale równocześnie był jednym z pierwszych ekspertów, który przestrzegał i protestował przeciwko gettoizacji nowo powstających osiedli mieszkaniowych czy prywatyzacji miejskiej przestrzeni publicznej.

Nie róbmy jednak z prof. Jałowickiego postaci pomnikowej. Jak wszyscy, nie był wolny od słabości. W szczególności nie był dobrym wykładowcą. Jego wykłady niosły bardzo ważne treści, ale pozostawały bardzo trudne w odbiorze ze względu na formę prezentacji. Powiedzmy wprost: prof. Jałowicki odczytywał je ze swoich notatek lub publikacji. Co było dla mnie o tyle niezrozumiałe, że już dawno zauważyłem, iż kiedy zmuszony był mówić „z głowy” – wychodziło mu to bardzo dobrze. Mówił wtedy w sposób płynny i przyciągający uwagę. Mimo tej słabości jako student bardzo ceniłem jego wykłady, choć ze względu na ich sposób prowadzenia trudno mi było w ich trakcie zachować cały czas koncentrację.

Czy czuję się uczniem prof. Bohdana Jałowickiego? W jakimś stopniu na pewno tak. Był recenzentem mojej pracy doktorskiej. Ale stosunkowo rzadko współpracowałem z nim bezpośrednio, będąc współautorem jego publikacji – w dodatku dość dawno, na początku ostatniej dekady XX wieku. Mimo to nie mam wątpliwości, że wywarł duży wpływ na mój rozwój naukowy. Podziwiałem zresztą nie tylko jego dokonania naukowe, ale byłem pod wrażeniem jego stylu i elegancji, także w życiu prywatnym. Na zawsze utkwiły mi w pamięci długie rozmowy o życiu, jakie prowadziliśmy wieczorami we wrześniu 1991 r. w trakcie wspólnie zorganizowanych ćwiczeń terenowych ze studentami (odbywały się one w Szymbarku i okolicach, a poświęcone były przedsiębiorczości lokalnej – jednemu z tematów, którym prof. Jałowicki w tym okresie się interesował). Pamiętam także nasze wspólne (niezbyt liczne) wyjazdy zagraniczne. W 1991 r. byliśmy razem we Francji, gdzie oprowadzał mnie po Paryżu, udzielając obszernych i pełnych erudycji objaśnień czynników, jakie wpłynęły na współczesny kształt miasta. Odbyłem wtedy najciekawsze lekcje historii urbanistyki, z jakimi zetknąłem się w swoim życiu. Byliśmy razem także w Kopenhadze oraz na tygodniowym wyjeździe studyjnym w Szwajcarii, zorganizowanym przez prof. Antoniego Kuklińskiego w 1988 r. (fot. 1). Zwłaszcza w trakcie tego ostatniego, odbywającego się jeszcze w szarych latach późnego PRL, imponował mi światowym obyciem i elegancją, czasem wręcz onieśmielającą.



Fot. 1. Wyjazd studyjny do Szwajcarii w 1988 roku
Wśród osób zwróconych przodem pierwszy od lewej strony stoi prof. B. Jałowicki, pierwszy od prawej – prof. A. Kukliński.
Źródło: archiwum autora.

Odszedł jeszcze jeden spośród ostatnich, którzy umieli tak poloneza wodzić. Nie ulega jednak wątpliwości, że część jego prac jeszcze przez wiele lat będzie lekturą obowiązkową młodych adeptów studiów miejskich w Polsce.

Paweł Swianiewicz